Ukryty wymiar

2014-05-02



Czyli tajemnica zaginionego statku.

W 2040 statek badawczy „Event Horyzon” startuje z misją zbadania granic Układu Słonecznego. Wszystko idzie zgodnie z planem, aż do Neptuna. Po doleceniu do ósmej planety naszego układu gwiezdnego, statek znika. Ot tak po prostu. Jest i go nie ma. Jest to największa katastrofa w dziejach badania kosmosu. Po kilku latach – siedmiu – na Ziemię dociera wiadomość której nadawcą wydaje się być zaginiony statek. Trzeba więc lecieć i ich ratować.

Statkiem ratowniczy jest „Lewis & Clark”. Do jego siedmioosobowej załogi dołącza dr William Weir (Sam Neill), główny projektant zaginionego statku. Oprócz niego celu misji nikt nie zna. Załoga dowodzona przez kpt. Millera (Laurence Fishburne), nie wykazuje entuzjazmu – w ostatnio tak dalekiej misji utracono dwa statki. Jednak jak każą lecieć, to trzeba lecieć.

Lot załoga spędza w komorach grawitacyjnych. Przeciążenie przy uruchomieniu silników jonowych zwiększa się 30 razy. Taka komora to prosto ujmując pionowa tuba wypełniona wodą, lub jakimś innym płynem. Po 56 dniach przymusowej kąpieli załoga dociera do Neptuna. Na jego orbicie wykrywają statek-zgubę, „Event Horyzon”.

Dr. Weir przedstawia czym naprawdę jest poszukiwana maszyna. Jej celem nie było, oficjalnie zapowiedzenie, badanie granic układu, a przetestowanie nowego typu napędu. Napędu który umożliwia loty z prędkościami szybszymi niż światło. Nasz doktorek tłumaczy to trochę zawile, ale w misji chodzi o sprawdzenie co się stało, więc trzeba wejść na pokład Horyzontu.

Pokład jest przybrudzony, cichy, ciemny i nie posiada grawitacji. Jako szczególne „atrakcje” trzeba wymienić krew na ścianach i zakrwawione zwłoki na mostu kapitańskim. Co się stało?

Podczas sprawdzania statku, następuje samoczynne włączenie się prototypowego napędu statku. Justin będący wtedy w maszynowni zostaje wciągnięty do tajemniczego portalu, a powstała przy tym fala uderzeniowa poważnie uszkadza „Lewis'a & Clarc'a". Załoga musi się przenieść na pokład opustoszałego statku.

Dr. Weir też ma pewien problem, prześladują go wspomnienia zmarłej żony. Widzi ją nawet za sterami „Event Hozyzon'tu". Żona jak na osobą nieżyjącą prezentuje się całkiem nie źle, gdyby nie jej oczy, a raczej ich brak.

To jednak nie koniec atrakcji jakie czekają na ratowników. Ich też zaczynają prześladować halucynacje. Pojawia się strach i panika. Coraz częściej też załoga zaczyna się zastanawiać GDZIE był zaginiony statek przez te siedem lat i co lub kto zabił poprzednią załogę.

Film Ukryty wymiar powstały w 1997 roku, nie charakteryzuje się spektakularnymi efektami specjalnymi. Jest ich trochę jak na film SF przystało, lecz jako że bardziej to horror więc więcej jest tu strachu. Nie jest to jednak strach który powoduje że widz chowa się za fotelem, lub pod kanapą i do końca seansu nie chce opuścić swej kryjówki.

Film można porównać do klasycznego „Obcego", lecz tu jest bardziej tajemniczo. Filmowcy nie uraczyli nas bowiem widokiem przeciwnika. Buduje to atmosferę.

Filmu polecam fanom horrorów, bądź też science-fiction, tym co nie lubią się bać go raczej nie zalecam.

Tytuł oryginalny: **Event Horizon**

Reżyseria: Paul W. S. Anderson

W rolach głównych:

Laurence Fishburne jako kpt. Miller

Sam Neill jako dr William Weir

Kathleen Quinlan jako Peters

Joely Richardson jako por. Starck

Richard T. Jones jako Cooper

Jack Noseworthy jako Justin

Jason Isaacs jakoD.J.

Sean Pertwee jako Smith

Holley Chant jako Claire

Artur Wyszyński